

Paweł Dzienis

Konwalidacja małżeństw wyznaniowych w prawie cywilnym

Palestra 48/7-8(547-548), 96-103

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

KONWALIDACJA MAŁŻEŃSTW WYZNANIOWYCH W PRAWIE CYWILNYM

Jest rzeczą znaną, że wyrok NSA z 12 kwietnia 2000 r., sygn. akt V SA 1512/99¹, nie doczekał się dotychczas żadnego komentarza w doktrynie prawa małżeńskiego. Zawiera on bardzo istotne stwierdzenia dotyczące konwalidacji małżeństw zawartych wyłącznie w postaci wyznaniowej w okresie przed wprowadzeniem małżeństw konkordatowych. Kwestia ta wymaga poświęcenia jej rozważań.

Ustawa z 24 lipca 1998 r., która weszła w życie 15 listopada 1998 r., wprowadziła dwa równorzędne sposoby zawarcia małżeństwa: przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego (art. 1 § 1 k.r.o.) oraz przed duchownym z możliwością jednoczesnego zawarcia małżeństwa w świetle prawa cywilnego (art. 1 § 2 k.r.o.). Oznacza to, że zawierając związek wyznaniowy nupturienti mogą oświadczyć przed duchownym w obecności dwóch pełnoletnich świadków wolę jednoczesnego zawarcia małżeństwa podlegającego prawu polskiemu. Wybór należy do nupturientów. Nowelizacja jest konsekwencją ratyfikowania Konkordatu między Stolicą Apostolską i Rzeczypospolitą Polską. Nie zawsze jednak tak było. Wcześniejsze regulacje prawne, oprócz tego, że nie przewidywały takiej możliwości, to dodatkowo nawet wprost wprowadzały rozwiązania preferujące zawieranie małżeństw przed kierownikiem urzędu stanu cywilnego. Wywołane to było uwarunkowaniami ustrojowymi i akcentowaniem zasady świeckości prawa małżeńskiego w jej bezwzględnym wymiarze. Ustawą z 2 grudnia 1958 r.² dodano do prawa o aktach stanu cywilnego z 8 czerwca 1955 r.³ art. 50¹, który w ust. 1 stanowił, iż moc prawną ma tylko związek zawarty przed kierownikiem stanu cywilnego, natomiast ust. 2 przewidywał, iż

¹ Wyrok został obszernie omówiony przez Z. Szonerta, *Przegląd orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego*, „Palestra” 7–8/2000, s. 241–245, z następującą tezą redakcyjną: „Luka pozostawiona przez ustawodawcę z regulacji prawnej w zakresie konwalidacji małżeństw zawartych wyłącznie w postaci wyznaniowej w okresie 1946–1997, przy okazji wprowadzenia do polskiego prawa tzw. małżeństwa konkordatowego, przemawia za tym, by nie dyskryminować skarżącej z powodu zawarcia przez nią małżeństwa w formie wyznaniowej”.

² Dz.U. Nr 72, poz. 358.

³ Dz.U. Nr 25, poz. 151.

udzielenie ślubu religijnego może nastąpić jedynie po uprzednim zawarciu małżeństwa w u. s. c. i złożeniu duchownemu wyciągu z aktu małżeństwa. Wcześniej zaś zgodnie z art. 12 § 2 dekretu z 25 września 1945 r. – Prawo małżeńskie⁴ jedynie małżeństwo zawarte w u. s. c. miało skutki prawne. Przepis art. 50¹ pr. a. s. c. z 1955 r. wprowadzony nowelą z 1958 r. znalazł swój odpowiednik w art. 63 ustawy z 29 września 1986 r. prawo o aktach stanu cywilnego. Dopiero ten przepis został uchylony przez art. 74 ustawy z 17 maja 1989 r. o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego, zlikwidowano więc zakaz udzielania małżeństw w wymiarze sakramentalnym przed zawarciem małżeństwa w wymiarze świeckim.

Analizując definicje małżeństwa i rodziny kształtowane od wieków w doktrynie prawa małżeńskiego zauważamy, że istotną wagę przywiązywano do powstania wspólnoty małżeńskiej i rodziny w określonej formie, zaś zawarcie małżeństwa w sposób sformalizowany stanowiło integralną część tych definicji. Takie wymagania były ze zrozumiałych względów uzasadnione doniosłością przejawiającą się w skutkach i funkcjach małżeństwa i rodziny. Z prawa rzymskiego pochodzą dwie definicje Modestinususa, prawnika z III w. n.e.: małżeństwo jest związkiem mężczyzny i kobiety, zespoleniem na całe życie, wspólnotą prawa boskiego i ludzkiego⁵; małżeństwo jest to związek mężczyzny i kobiety, obejmujący niepodzielną wspólnotę życia⁶. Dla pełniejszego obrazu powołać trzeba też wypowiedź Ulpiana: *nuptias non concubitus, sed consensus facit* (nie faktyczne współżycie, lecz zgodne porozumienie tworzy małżeństwo)⁷. Wymienione definicje wyraźnie podkreślają znaczenie formy. Należy w związku z tym przypomnieć, że w prawie rzymskim istniały trzy sposoby zawarcia małżeństwa, tj. *confarreatio* z udziałem dwóch najwyższych kapłanów i dziesięciu świadków, *coemptio* – mancypancja i *usus* powodujący przemianę małżeństwa *sine manu* w *cum manu* (z władzą agnacyjną męża) po rocznym nieprzerwanym pobycie żony w domu męża. Ten ostatni sposób z oczywistych powodów wyszedł z użycia⁸.

W prawie kanonicznym definicja legalna małżeństwa została zamieszczona w kanonie 1055 § 1 k.p.k. z 1983 r.; jest to mianowicie przymierze małżeńskie, przez które mężczyzna i kobieta ustanawiają między sobą wspólnotę całego życia, skierowaną ze swej natury do dobra małżonków oraz do zrodzenia i wychowania potomstwa, Chrystus Pan podniósł do godności sakramentu między ochrzczonymi”. Małżeństwo jest ważne, gdy strony je zawierające nie są związane rozrywającymi przeskodami małżeńskimi, a zgodę małżeńską wyrażą prawidłowo z zachowaniem formy publicznej. Kościół od początków wymagał od nupturientów, aby małżeństwo zawierali publicznie. Mimo tego zgoda małżeńska wyrażona bez żadnej formy

⁴ Dz.U. Nr 48, poz. 270.

⁵ D. 23, 2, 1.

⁶ J. 1, 9, 1.

⁷ D. 50, 17, 30.

⁸ K. Kolańczyk, *Prawo rzymskie*, PWN, Warszawa 1978, s. 222 i n.

wystarczała do ważności związku. Następnie Sobór Trydencki wydając Dekret Tametsi postanowił, że ważne są tylko te małżeństwa, które zostały zawarte wobec własnego proboszcza i dwóch świadków. Dopiero jednak k.p.k. z 1917 r. wprowadził w całym Kościele łacińskim jednolitą formę zawarcia małżeństwa. W Polsce uchwały trydenckie przyjęto w Piotrkowie w 1577 r. Zwyczaj ten rozpowszechnił legat papieski kardynał Piotr z Kapui⁹.

Przedstawione uwagi historyczne pozwalają nam na zrozumienie znaczenia formy zawarcia małżeństwa dla jego ważności. Dlatego trudno zgodzić się z poglądem, że faktyczny związek staje się rodziną z chwilą pojawienia się potomstwa. Pogląd taki dopuszcza J. Winiarz i J. Gajda¹⁰. Zatem wszelkie inne związki, w tym zawarte w innej formie niż przewiduje prawo cywilne (rodzinne), nie jest małżeństwem ani rodziną w świetle norm prawnych.

Jest ogromnie istotne w skutkach ustalenie, czy dany związek jest małżeństwem prawnie uznanym. Zawarcie małżeństwa jest bowiem nie tylko wydarzeniem doniosłym w życiu każdego człowieka, ale i w sferze jego sytuacji prawnej. Należy w tym miejscu jedynie zasygnalizować, że przede wszystkim zmienia się stan cywilny osoby zawierającej małżeństwo. Małżonkowie znajdując się w nowej sytuacji prawnej mają nowe prawa i obowiązki o charakterze zarówno majątkowym, jak i niemajątkowym. Są w stosunku do siebie podmiotami uprawnionymi i zobowiązanymi. Są obowiązani do miłości, wierności, uczciwości małżeńskiej, do wzajemnej pomocy, do współdziałania dla dobra rodziny, którą przez swój związek założyli, do przyczyniania się do zaspokajania potrzeb rodziny. Powstaje również w sferze majątkowej nowa sytuacja w postaci wspólności ustawowej małżeńskiej, chyba że małżonkowie zawarli intercyzę, oraz odpowiedzialności za zobowiązania. Mąż i żona stają się względem siebie potencjalnymi spadkobiercami (art. 931 k.c.). Istnienie małżeństwa jest przeszkodą do zawarcia innego małżeństwa. Może ulec zmianie także nazwisko (art. 25 k.r.o.). Dodatkowo wskazać trzeba inne przepisy, które wiążą system praw i obowiązków. Właśnie jako przykład powołać można prawo ubezpieczeń społecznych i uprawnienia wdowy do renty rodzinnej (art. 70 ustawy z 17 grudnia 1998 r. o emeryturach i rentach z FUS) czy uprawnienia wdowy po kombatancie określone w art. 20 ust. 3 ustawy z 24 stycznia 1991 r. o kombatantach oraz niektórych osobach będących ofiarami represji wojennych i okresu powojennego (Dz.U. z 1997 r. Nr 42, poz. 950). Na tle uprawnień wdowców rozwinęło się orzecznictwo. Z najbardziej charakterystycznych należy powołać wyrok SA w Warszawie z 28 sierpnia 1997 r.¹¹, zgodnie z którym prawo do renty rodzinnej nie przysługuje wdowie, która przed zgonem małżonka nie pozostawała z nim we

⁹ Ks. T. Pawluk, *Prawo kanoniczne według kodeksu Jana Pawła II*, tom Prawo małżeńskie.

¹⁰ J. Winiarz, J. Gajda, *Prawo rodzinne*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1999, s. 18; odmiennie J. Ignatowicz, *Prawo rodzinne, Zarys wykładu*, Wydawnictwa Prawnicze PWN, Warszawa 1995, s. 75.

¹¹ OSA 4/97, poz. 20.

wspólnocie małżeńskiej i nie miała ustalonego prawa do alimentów. Formalne istnienie wspólności majątkowej nie uzasadnia istnienia wspólności małżeńskiej. Podobną myśl wyraził SA w Białymstoku w wyroku z 10 marca 1999 r.¹². Natomiast SN w wyrokach z 13 czerwca 1997 r., OSNAPiUS 10/98 poz. 309 oraz z 8 stycznia 1999 r., OSNAPiUS 5/2000 poz. 191 wskazał na istotny warunek, że wspólność małżeńska wymagana do przyznania prawa do renty rodzinnej nie może być utożsamiana tylko ze wspólnością majątkową. Istotne jest też stanowisko określające, że nawet dalsze wspólne pożycie małżonków po rozwodzie nie daje uprawnienia do renty rodzinnej wyrok z 16 marca 1999 r.¹³.

Dorobek judykatury z ostatniego okresu ukazuje nam, jak bardzo rygorystyczne jest stanowisko prawa dla traktowania konkubinatu. W zasadzie prawo milczy w sprawach konkubinatu i milczenie możemy odczytać jako wyraz negatywnej oceny tego zjawiska przez ustawodawcę. Spotkać się jednak możemy z przepisami, które zaliczają konkubentów do „osób bliskich” jak art. 446 § 2, 923 k.c., art. 115 § 11 k.k., art. 182 § 1 k.p.k. To jednak z całą stanowczością należy podkreślić, że konkubentom nie przysługują wymienione wyżej prawa tak charakterystyczne i związane z istotą i celem małżeństwa. Konsekwentnie też judykatura stoi na stanowisku, że do konkubinatu nie można stosować nawet w drodze analogii przepisów o małżeństwie, dotyczy to w szczególności przepisów o wspólności majątkowej małżonków. Nie będąca przedmiotem regulacji prawnej istniejąca wspólnota pożycia świadomie uznana przez ustawodawcę za niepodlegającą regulacji prawnej nie uzasadnia stosowania do niej w drodze analogii przepisów prawnych regulujących stosunki między współwłaścicielami. Jeżeli zaś w konkubinacie powstał między konkubentami stosunek współwłasności, to jest oczywiste, że przepisy kodeksu cywilnego o współwłasności mają do niego bezpośrednie zastosowanie. Rzeczy bowiem nabyte w czasie nieformalnego związku ze zgodną wolą nabycia ich na współwłasność stają się przedmiotami objętymi współwłasnością w częściach ułamkowych¹⁴.

Dlatego też mając na uwadze doniosłość prawną małżeństwa należy się zastanowić nad dopuszczalnością konwalidacji małżeństw zawartych w innej formie niż dopuszczona przez prawo pozytywne w danym okresie historycznym z uwzględnieniem wszystkich sfer, których taka dopuszczalność mogłaby dotyczyć. Przede wszystkim należy właściwie zinterpretować powołany wyrok NSA.

Powierzchniowo patrząc należałoby opowiedzieć się za dopuszczalnością zrównania małżeństw wyznaniowych z lat 1946–98 z małżeństwami wywołującymi

¹² OSA 6/99, poz. 32.

¹³ OSNAPiUS 9/2000, poz. 373.

¹⁴ S. Rudnicki, *Komentarz do kodeksu cywilnego, księga druga, własność i inne prawa rzeczowe*, wyd. 3, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 2001 r., s. 264–265 oraz orzeczenia SN z 21 listopada 1997 r., I CKU 155/97, z 17 listopada 1998 r., III CKN 45/98, z 30 stycznia 1986 r., II CZP 79/85, OSNCP 1/87, poz. 2, z 27 listopada 1998, III CKN 45/98.

skutki cywilnoprawne małżeństwami zawieranymi przed duchownym po 15 listopada 1998 r. i z uwagi na historyczne uwarunkowania poprzedniej regulacji.

Pierwsze jednak wątpliwości pojawiają się, gdy spojrzymy na rozwiązanie przewidziane w art. 1 § 2 k.r.o. Nie można stawiać znaku równości pomiędzy małżeństwem wyznaniowym a małżeństwem konkordatowym. Skuteczność w prawie rodzinnym małżeństwa zawartego przed duchownym zależy od woli nupturientów. Nie ma zatem automatyzmu działania przepisów. Do tego, aby małżeństwo w wymiarze sakramentalnym wywołało skutki cywilnoprawne, potrzebnych jest wiele dodatkowych czynności oprócz woli nupturientów. Te wymagania uzasadnione są tym, że prawo kanoniczne zawiera inny katalog przeszkód małżeńskich a prawo małżeńskie inny. Nawet, gdy są to te same przeszkody, jak np. wieku, to są odmiennie określane dolne granice; i tak w prawie kanonicznym kan. 1083 § 1 przewiduje 14 lat dla kobiety i 16 lat dla mężczyzny, podczas gdy prawo rodzinne w art. 10 § 1 k.r.o. 18 lat dla obojga nupturientów. Podobnie odmiennie w obu systemach prawnych został ujęty zakres działania przeszkody pokrewieństwa.

Odwołując się teraz do analizy wskazanych wyżej sfer, w jakich zawarcie małżeństwa wywołuje zmiany spróbujmy zastanowić się nad skutkami, jakie może spowodować aprobowanie dopuszczalności konwalidacji małżeństw wyznaniowych. Na początku rozważmy sferę prawa ubezpieczeń społecznych, której dotyka powołany już wyrok NSA. Z całą pewnością nie jest możliwe jego holistyczne oddziaływanie na wszystkie sfery dotknięte zawarciem małżeństwa. Chciałbym przestrzec przed zbyt pochopnym jego stosowaniem. Po pierwsze wynika to z niezwyklej trudności, jaką wywołuje dopuszczenie możliwości konwalidacji w każdej sferze, o czym dalej. Po drugie do takich zabiegów może skłaniać słuszność rozstrzygnięcia pod względem aksjologicznym oraz chęć urzeczywistnienia zasady równości wobec prawa tych, którzy zawarli małżeństwo przed 15 listopada 1998 r. i tych, którzy uczynili to po tej dacie. Po trzecie jednak należy pamiętać o rzeczy najważniejszej – o roli, jaką w procesie stosowania prawa odgrywa orzecznictwo sądów wyższych instancji. Podkreślić należy dla przypomnienia, że orzecznictwo nie ma charakteru źródła prawa. Sądy mogą powoływać się na nie tylko wtedy, gdy rozpoznają sprawę podobną do rozstrzygniętej już wcześniej. Analogia ta wyznaczona jest jednak wąskimi granicami. Nie można o tym zapominać. Wyrok NSA z 12 kwietnia 2000 r. dotyczy jedynie specyficznej sytuacji. Sąd określił ją jako „konkubinat kwalifikowany” (małżeństwo faktyczne). Wyjaśniając, że „szczególną postacią konkubinatu jest taki, który stał się udziałem skarżącej, a więc konkubinat, u którego źródół leżało subiektywne przekonanie o dostateczności związku o wyznaniowym charakterze dla legalizacji ze społecznego punktu widzenia wspólnego pożycia”. Tego rodzaju konkubinat „z punktu widzenia rzeczy moralnej, nie zawierał w świadomości społecznej tych wszystkich negatywnych konotacji, które wiązały się z niektórymi innymi postaciami konkubinatu”. W zasadzie, jeżeli chodzi o sferę poruszoną w orzeczeniu, to można zaaprobować dopuszczalność konwalidacji, gdyż jest słuszna i nie budzi zastrzeżeń pod względem formalnego stosowania prawa. Jak to podniósł

NSA w uzasadnieniu wyroku „...zepochnięcie do uniwersalnie ujętej grupy konkubinatów małżeństw zawartych wyłącznie w postaci wyznaniowej w okresie 1946–1997. Jest to szczególnie rażące do związków takich, jak związek skarżącej, zakończony przez śmierć faktycznego małżonka przed momentem aksjologicznej i formalnej aprobaty dla związków wyznaniowych w prawie rodzinnym”.

Natomiast odnosząc się do innych sfer, których dotyka zawarcie małżeństwa za- uważać należy, że pojawia się tu szereg wątpliwości i konsekwencji, jakie może wywołać odstępstwo od zasady *lex retro non agit*. Jako uwagę wstępną do tej części rozważań należy zgłosić fakt, że jeżeli chodzi o okres, kiedy nie był wprowadzony zakaz zawierania małżeństwa wyznaniowego przed małżeństwem w u. s. c., czyli w latach do 1958 r. i po 1989 r. nupturienti mogli dokonać wyboru i to wyboru świadomego, a też nie można anulować konsekwencji wynikających z nieznamośći prawa. Chociaż ten ostatni argument można byłoby w pewien sposób usprawiedliwić, o tyle pierwszy jest bezwzględny. Będzie on miał istotne znaczenie w dalszej części analizy. Powiedzieliśmy wcześniej, że istnienie małżeństwa jest przeszkodą do zawarcia innego małżeństwa. Artykuł 206 k.k. reguluje przestępstwo bigamii. W związku małżeńskim pozostaje ten, czyje małżeństwo w świetle prawa zostało zawarte i nie ustało przez śmierć jednego z małżonków lub orzeczenie rozwodu, ani nie zostało unieważnione. Bezwzględne wprowadzenie konwalidacji małżeństw wyznaniowych mogłoby w pewnych sytuacjach stworzyć stan, którego nie można pogodzić z obowiązującą w naszym kręgu kulturowym i usankcjonowaną w ustawodawstwie zasadą monogamii. Powstałaby sytuacja, że jeden stan wywołany działaniem stron oceniany jest jako przestępstwo, a taki sam stan wywołany ustawą byłby dopuszczalny. Wyobraźmy bowiem sobie sytuację, że osoba, która najpierw zawarła małżeństwo wyznaniowe następnie zawarła z kim innym małżeństwo cywilne. W świetle prawa kanonicznego, *matrimonium ratum et consummatum* nie może być rozwiązane żadną ludzką władzą i z żadnej przyczyny oprócz śmierci. Przy wprowadzeniu konwalidacji pierwszego małżeństwa powstałaby sytuacja istnienia dwóch ważnych w świetle prawa małżeńskiego związków. Być może sytuację rozwiązałyby dopiero rozwód jednego z nich, czy unieważnienie drugiego z powodu bigamii. Chociaż co do drugiego wariantu mogą być pewne zastrzeżenia.

Co do skutku powstania wspólności majątkowej małżeńskiej i podziału dorobku, to można byłoby bez większych problemów zaakceptować dopuszczalność konwalidacji. Może tu być problem daty tej zmiany *ex tunc* czy *ex nunc*. Należałoby opowiedzieć się za skutecznością *ex tunc*. Automatycznie przedmioty majątkowe nabyte od zawarcia małżeństwa jako dorobek małżonków objęte są wspólnością.

Najwięcej jednak problemów związanych jest ze sferą spadkobrania. Tutaj bardzo trudno jest zaakceptować dopuszczalność konwalidacji. Przede wszystkim dlatego, że istnieje określony porządek dziedziczenia: ustawowe i testamentowe. Jeżeli strony są świadome tego, że nie są małżeństwem, to wiedzą też, iż nie są wobec siebie potencjalnymi spadkobiercami. Dlatego jeśli chcą po sobie dziedziczyć, to sporządzają odpowiedniej treści testamenty. Gdy takich testamentów nie ma, ale

ich treść nie zawiera wzmianki o małżonku wyznaniowym oznacza to, że wolą spadkodawcy było by osoba ta nie dziedziczyła po nim. Sprawy spadkowe stanowią szczególne pole do nadużyć uczestników postępowania o stwierdzenie nabycia spadku do interpretacji woli spadkodawcy niezgodnie z jego rzeczywistą wolą, lecz z własnym interesem.

Istnienie małżeństwa wywiera też skutki w postaci zawieszenia biegu przedawnienia. Nie do pomyślenia byłoby przywracanie terminu w sytuacji, gdy roszczenie już się przedawniło. Konkubinaty nie jest małżeństwem i dlatego art. 121 pkt 3 k.c. nie ma zastosowania do roszczeń między konkubentami przez czas trwania konkubinatu. Odmienne orzeczenie Sądu Najwyższego wydaje się nietrafne, ponieważ pogląd taki nie ma podstaw prawnych. Przepisy o zawieszeniu i przerwie przedawnienia, jak wskazują S. Dmowski i S. Rudnicki, zawierają wyliczenie enumeratywne, a nie przykładowe, są przepisami, co do których wykładnia rozszerzająca jest niedopuszczalna¹⁵. Zawarcie małżeństwa stanowi m.in. przyczynę do wygaśnięcia obowiązku alimentacyjnego małżonkowi rozwiedzionemu. Mogłoby zatem przez zaaprobowanie konwalidacji spowodować roszczenia z tytułu bezpodstawnego wzbogacenia. Sąd Najwyższy jeszcze w 1991 r. po wprowadzeniu zmian przez likwidację pierwszeństwa zawierania małżeństw w urzędzie stanu cywilnego wyjaśnił w uchwale z 17 grudnia 1991 r., iż nie powoduje wygaśnięcia obowiązku dostarczania środków utrzymania małżonkowi rozwiedzionemu zawarcie przez niego ślubu kościelnego (art. 60 k.r.o.)¹⁶.

Kwestia nazwiska byłaby nieodwracalna, jedynie bez większych problemów możliwe byłoby zaakceptowanie zmiany ze skutkiem *ex nunc*.

W kontekście powyższych rozważań należy zwrócić uwagę na postanowienie Konferencji Episkopatu Polski z 24 czerwca 1998 r. według którego „wierni Kościoła Katolickiego w Polsce zawierający małżeństwa kanoniczne mają obowiązek uzyskania dla niego skutków cywilnych zapewnionych w Konkordacie. Bez zgody zatem Ordynariusza miejsca nie wolno zatem asystować przy małżeństwach nupturientów, którzy nie chcą, by ich małżeństwo wywierało skutki prawne w prawie polskim. Ordynariusz miejsca może zezwolić na zawarcie małżeństwa bez skutków cywilnych tylko w wyjątkowych przypadkach z ważnych powodów pastoralnych”. Uchwała Episkopatu Polski uzyskała uznanie Stolicy Apostolskiej pismem z 29 października 1998 r. i została włączona do instrukcji obowiązującej od 15 listopada 1998 r. Zatem ograniczenie, które kiedyś funkcjonowało w procesie świeckim obecnie wprowadzono w prawie kanonicznym.

Reasumując zatem należy podkreślić, że bardzo pożądaną sytuacją jest zrównanie w skutkach obu analizowanych małżeństw, jednak nie jest to rzeczą łatwą.

¹⁵ S. Dmowski, S. Rudnicki, *Komentarz do kodeksu cywilnego, księga pierwsza, część ogólna*, wydanie 2, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1999, s. 351.

¹⁶ Uchwała SN z 17 grudnia 1991 r., III CZP 131/91, OSNCP 6/92, poz. 107.

Aprobowując w zasadzie dopuszczalność konwalidacji trzeba też zwrócić uwagę na konsekwencje i próbować szukać sposobów niwelowania ich tam, gdzie zmiany nie stały się nieodwracalne. Zapewne najmniej konsekwencji i sprzeciwów wywołałaby koncepcja konwalidacji *ex nunc*. Pojawia się tylko problem, czy miałyby być to data 15 listopada 1998 r., czy późniejsza, tj. od chwili, gdyby ustawodawca zdecydował się na taką regulację. Rozwiązanie takie pozostaje w sprzeczności z respektowaniem woli nupturientów. Przecież nie mamy zasady automatyzmu skutków małżeństwa wyznaniowego w prawie cywilnym. Wprowadzenie zaś uzależnienia konwalidacji ze skutkiem *ex nunc* od woli nupturientów byłoby niczym innym jak zawarciem małżeństwa w formie cywilnej, do czego droga nie była i nie jest zamknięta. Ułatwienie mogłoby wywołać wprowadzenie uproszczonej formy składania oświadczenia woli, co nie byłoby do końca uzasadnione. Może więc celowo ustawodawca nie wypowiedział się w tej kwestii pozostawiając problem orzecznictwu do rozstrzygnięcia z uwzględnieniem okoliczności konkretnego przypadku a przez to do wypracowania reguł postępowania. Po tych wszystkich rozważaniach myślę, że tak naprawdę w aktualnym stanie prawnym nie można dopatrzeć się luki. Zachęcam jednak do refleksji nad rozwiązaniem tego problemu jako nad kwestią otwartą.